Warszawa, 15 Grudnia 1892 r. № 49 Dnia 27 Grudnia 1892 r.

KORRESPONDENT

ROLNICZY ✦ HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE BEZPŁATNE PRZY „GAZECIE WARSZAWSKIEJ.“

Sady na pograniczu Wisły.

Kto zna brzegi Wisły, te szerokie niziny, podległe zalewom jej wód, te wzgórza, kąpiące podnoża w jej wodach, kto przyjrzał się tym gęstym wioskom, których, będąc tuż pod niemi, nie widać jeszcze z poza gałęzi sadów, robiących wrażenie gajów, kto zna to wszystko, wie również, jak ważną rolę w gospodarstwie ludności nadbrzeżnej stanowią sady.

Ludność Powiśla jest w ogóle małoroboczą, w najściślejszem znaczeniu tego słowa. Chłop, posiadający 6 morgów gruntu, uchodzi tam za bogatego, a przy własności 2—3 morgowej jeszcze z biedą się nie zna. Wpływa na to po części urodzajność gruntu, przenosząca we dwójnasób sąsiednie okolice, a jeszcze więcej rozpowszechnione na Powiślu sadownictwo.

Sadownictwo więcej niż inne gałęzie gospodarstwa decyduje o zamożności chłopa tutejszego. Jakkolwiek bowiem ziemia jest żyzna i mułem wiślanym co czas jakiś jeszcze użyźniana, wszakże, jako podległa zalewom, podlega i ich klęskom, niszczącym nieraz plony w przeddzień zbiorów (*swiętojanka, jakóbówka* — nazwy wylewów wód: około św. Jana 24 go czerwca i około św. Jakóba 26 lipca). Sady, jakkolwiek także zalane, unosząc swe płody ponad zwierciadło wód, nie boją sie wylewu i oddają właścicielowi z przewyżką to, co stracił u ich podnoża. Są też błogosławieństwem krainy i decydują o jej dobrobycie. Nawet w tych wsiach, które są zabezpieczone od wylewów Wisły, czy to wyższem położeniem, czy wałem, sady stanowią jeszcze najpoważniejszą niemal rubrykę dochodu, dochodzącego niekiedy do 200 rubli z morga. Jeżeli zaś nie corocznie bywa urodzaj obfity, jeżeli są lata gorsze, w których niewiele owoców się zbiera, jednakże zazwyczaj lata te trwają niedługo, i dochód średni z sadów niezbyt dużo poniżej 100 rubli z morga rocznie przyjąć można.

Kto wie to wszystko, ten pojąć może, jaką klęskę dla ludności tutejszej stanowi nieurodzaj owoców trzy lata już z rzędu. Skutkiem nieurodzaju nietylko właściciele sadów potracili kilkoletni dochód, nie tylko dzierżawcy sadów tracą dane na dzierżawę zadatki, ale jeszcze tworzą się procesy między właścicielami i dzierżawcami, które pochłaniają im i czas i pieniądze, i jeszcze więcej ubożeją. Kto to widzi, nie może obojętnem okiem patrzeć na klęskę, a widząc jej skutki, nie szukać sposobów zaradzenia złemu.

Klęskę, o której mowa, spowodowały owady. Od lat kilku rozmnożył się tu motyl biały, *głogowcem* zwany, który objada drzewa w takiej ilości, że zdaje się, iż ponownie kwieciem się okryły,—znosi jajka, z których wylęgłe gąsienice objadają w kilka tygodni wszystką zieleń z drzew, wyglądających po tem spustoszeniu, jak wśród zimy. Walka z liczbą wylęgłych gąsienic niepodobna; trzeba zapobiegać temu wcześniej, przez obieranie gniazd z jajkami już wśród zimy. Pracę, którą potrzeba podjąć w tym celu, komplikuje okoliczność, że to samo spustoszenie dotknęło lasy (głównie dęby) i stojące po polach i miedzach drzewa, szczególniej grusze. Walka więc ze szkodnikiem nie jest tak łatwa, jak była w początkach. Ale jeszcze łatwiej walczyć ze szkodnikiem, dopóki rozszerzył się na przestrzeni jednej lub kilku gmin, niż wtedy, kiedy całe powiaty obejmie, i dla tego pozwalam sobie przytoczyć w tem miejscu kilka następujących informacyj:

W dziełku, wydanem we Lwowie w r. 1875 p. t.: *Szkodniki naszych pól, ogrodów i lasów* przez prof. Leopolda Wajgiela, znajdujemy o motylu głogowcu co następuje (str. 89): „Nastrzęp głogowiec (*Pontia crataegi L.*)... Przeszło dwa cale szeroki z rozpiętemi skrzydłami. Skrzydła ma okrągłe, obustronnie liliowo białe, z czarnemi żyłkami, przy których końcu jest ciemno upylony, jakby zadymionemi trójkątami wysadzany, tak, iż się zdaje, jakoby miał na tych miejscach startą barwę. Gąsienica jego z czarną główką i czarnemi włoskami, bywa zrazu czarniawą, potem brudno-żółtą z czarnemi i brunatno czerwonemi przepaskami podłużnemi. Wyrządza znaczne bardzo szkody w sadach na drzewach owocowych. Motyl lata w czerwcu i z początkiem lipca. Samica składa od 30—100 żółtych jajeczek pod spód liści drzew owocowych, tarni, lub głogu. Wylęgłe gąsienice oprzędzają się i w oprzędzie zimują. Rozmnażaniu się głogowca można zapobiedz obcinaniem w zimie lub przed samą wiosną, nim się gąsienice porozłażą, gniazd oprzędowych, lub w lecie wydruszaniem jajek i gąsienic. Zresztą tępią go rozmaite owadziarki, pasorzytujące w jego gąsienicach i poczwarkach.“ Dalej, jako środki na wytępienie gąsienic, tenże autor (str. 155) podaje: skupione przez noc w gniazda na gałęziach, zmaczać przed wschodem słońca olejem lub ługiem mydlarskim. A także: podesławszy pod drzewo prześcieradło, puścić sikawką promień wody na miejsca, gdzie znajduje się najwięcej gąsienic, które nagle skropione, kurczą się i opadają. Tym sposobem krocie spadają na podścielone płótno. Powtórzywszy to skrapianie kilka razy na dzień, po dniu można się pozbyć gąsienic.

Tu na Powiślu próbowano skrapiania gniazd naftą. Gąsienice od nafty ginęły, ale i drzewo cierpiało. Zestawiając zatem rady prof. Wajgiela z doświadczeniem miejscowem, wnioskuję, że domieszka nafty lub mydła szarego do wody skuteczniej działałaby na owady, niż czysta woda, nie szkodząc tyle drzewom, co czysta nafta, i byłaby oszczędnością w koszcie i robocie.

Jeżeli jednak środki podane powyżej wyniszczą gąsienice na jednem drzewie, nie ochroni to tegoż drzewa od najścia gąsienic z drzew sąsiednich, jeżeli tępienie nie będzie się odbywało wszędzie i jednocześnie; usiłowania pojedyńczych właścicieli sadów zmarnieją skutkiem nieświadomości lub niedbalstwa sąsiadów. Ażeby więc środki przedsięwzięte miały rzeczywisty skutek i pożytek przyniosły, jest niezbędne przymusowe niszczenie owadów, w jednej niemal godzinie, po całych gminach. Mogą tego dokonać mieszkańcy jedynie przy opiece i poparciu władz administracyjnych, które dla wypełnienia zadania mają znakomitą pomoc w prawie obowiązującem, mianowicie w rozszerzeniu art. 112 ustawy o karach, wymierzanych przez sędziów pokoju, brzmi jak następuje: „112*i*. *Za niezachowanie rozporządzeń, wydanych celem przeszkodzenia rozmnażaniu się owadów i zwierząt szkodliwy dla roślin gospodarskich, sadów owocowych i drzew, winni ulegną: aresztowi do jednego miesiąca lub karze pieniężnej do stu rubli.*“ *H. W.*

Choroby robociźniane u zwierząt.

Pod chorobami robociźnianemi u zwierząt rozumiemy wszystkie te choroby, które stanowią następstwo szkodliwych czynników, jakie oddziaływają na zwierzęta robocze.

Co do koni, nieracyonalne jest używanie tych zwierząt do roboty już w trzecim roku życia. Organizm ich w tym wieku nie ukończył jeszcze swego rozwoju, a ważne zmiany, jakie właśnie w tym okresie życia zachodzą w uzębieniu, i bez tego już stawiają wielkie wymagania organizmowi.

Wskutek wysiłków przy pracy w tak wczesnym wieku powstają u koni następujące choroby: włogacizna, martwa kość i obręczka kostna.

Włogacizna, czyli szpat, jest to narośl kostna na wewnętrznej stronie stawu skokowego, w postaci wyraźnego obrzmienia; w wyjątkowych razach pod naciśnieniem palca, daje się zauważyć podniesiona temperatura i ból. Kulawizna przytem jest czasami nieznaczna, uwidocznia się tylko w kłusie po twardym gruncia; nadto po dłuższym biegu zmniejsza się, przy wyprowadzeniu ze stajni daje się spostrze-

gać charakterystyczne podrywanie nogi cierpiącej, a staw skokowy wydaje się drgającym. Leczenie polega na zastosowaniu w miejscu dotkniętem chorobą bardzo silnych środków drażniących. Najskuteczniej działa rozpalone żelazo, które zwykle przykłada się punktami, rzadziej sztrychami; mniej pomyślny rezultat wywierają ostre maście. W każdym razie leczenie tylko w takim razie może dawać pewne widoki powodzenia, jeżeli koniowi choremu zapewnimy zupełny spokój na jakie 4—6 tygodni.

Martwa kość jest to okrągława lub podługowata narośl kostna na kości nadpęcinowej, najczęściej na połączeniu z kością pręcikową. Pierwotnie pojawia się miejsce bolesne, z podwyższoną temperaturą, następnie staje się widocznem obrzmienie i występuje kulawizna; w kilka tygodni narośl dosięga zupełnego rozwoju, staje się zimną i niebolesną, kulawizna ustaje, czasami jednak wraca bez widocznej przyczyny. Leczenie warunkuje się stopniem rozwoju narośli: początkowo zimne okłady, następnie środki, jak tynktura jodowa, jodek potasu i szara maść, w końcu ostre maście lub nawet wypalanie rozpalonem żelazem. Gdy martwa kość jest już zupełnie rozwinięta i twarda, wtedy żadne środki nie przynoszą korzyści.

Obrączka kostna, czyli kółko kościane, jest to narośl kostna na kości koronowej. Przebieg, leczenie i przepowiednia przy tej chorobie taka sama jak przy poprzedzającej.

Chcąc ochronić konie od powyższych chorób, nie należy zaprzęgać ich do pracy przed ukończeniem czwartego roku życia, i tylko w silne konie, z wcześniej dojrzewających ciężkich ras, można pracować już w czwartym roku.

Przy wyprowadzaniu koni ze stajni i zaprzęgu, czy to do wozu, czy do pługa, powinniśmy początkowo nadawać im powolny ruch lub umiarkowany tylko wysiłek, pod koniec zaś prędkiego biegu należy zwolnić tempo, a po większym wysiłku przy pracy prowadzić konie do stajni w spokojnem stępie. Naprężenie w pracy w obec zachowania powyższych prawideł zoohygieny nie daje się tak bardzo we znaki zwierzęciu, a zniżenie i zmęczenie nie powoduje poważniejszych następstw.

Mając również na względzie kończyny i płuca, trzeba pod górę wjeżdżać wolno, z góry zaś powstrzymywać w biegu konie o tyle, o ile to jest w naszej możności. Równy spokojny kłuspod jeźdźcem lub w zaprzęgu, co czas jakiś na zmianę ze stępem na równinie najmniej męczy. Przy wyciągniętym kłusie lub galopie, już po krótkim czasie koń musi przejść w wolniejsze tempo, albo nawet trzeba go zatrzymać i przez to dać mu możność wysapania się i wyparskania. O ile prędzej koń jest zdolny wysapać się i wytchnąć, o tyle płuca jego większe znieść mogą wysiłki. Bardzo przyśpieszone i głębokie oddychanie, silne robienie bokami i rzucanie pyskiem w kierunku cugli, dają nam poznać, iż siły konia są na wyczerpaniu i niezbędnem jest wytchnienie.

Z powodu nadużycia sił zwierząt powstają w nich wady serca, dychawica, a w końcu zerwanie sił i przedwczesne zużycie organizmu. Wszystkie wymienione choroby są prawie nieuleczone powinniśmy więc strzedz zwierząt od wszystkich tych szkodliwych wpływów, które mogą je spowodować. Po wszelkiej pracy musi nastąpić odpoczynek. Nabranie nowych sił, po przyjęciu pożywienia i rozpoczęciu się procesu trawienia, wymaga przynajmniej dwóch godzin. Jeżeli wcześniej zmuszamy konie do nowej ciężkiej pracy, należy się obawiać zaburzeń w trawieniu i ogólnego osłabienia.

Zaburzenia w trawieniu, stosownie do jakości i siły, noszą różne nazwy i odpowiednio winny być leczone, co zaś do ogólnego osłabienia, to jako prezerwatywę koniom, przeznaczonym do bardzo ciężkiej pracy lub szybkich i długich przejazdów z bardzo krótkiemi popasami przed wyjazdem lub przed rozpoczęciem roboty w polu lub innej, męczącej, trzeba zadawać po kilka kromek czerstwego chleba, zmaczanych w dobrej mocnej czystej wódce.

Wołów roboczych można używać do pracy po ukończeniu trzech lat, lecz podczas pierwszych dwóch lat użytkowania należy młode woły oszczędzać i o ile to możebne, przeznaczać tylko do lżejszej pracy. Nigdy nie należy także nadużywać i sił dojrzałych wołów roboczych, szczególniej przy wielkim upale. W południe trzeba im dawać koniecznie trzygodzinną przerwę na spożycie paszy i wytchnienie, w przeciwnym razie często pojawiająca się w takim gorącym czasie apopleksya zupełna lub niezupełna jest wynikiem nadmiaru pracy i nie zachowania tych kardynalnych przepisów zoohygieny.

Leczenie przy apopleksyi zupełnej i niezupełnej, polega na obfitem upuszczeniu krwi, zimnych okładach lub polewaniu głowy, na postawieniu zawłoki na karku lub wezykatoryi za uszami, na pobudzenie działalności skóry przez rozcieranie drażniącemi lotnemi środkami, jak olejek terpentynowy lub amoniak z wódką, na sprowadzeniu obfitych wypróżnień za pomocą zadawania wewnątrz soli glauberskiej lub drażniących enem. Dalsze leczenie, jeżeli choroba weźmie pomyślny obrot, stosować się powinno do chorób następczych, spowodowanych przez atak apoplektyczny.

Zapobieganie wszystkim chorobom robociźnianym, o których wyżej wzmiankowałum, z chwilą ujawnienia się choć najlżejszych symptomatów, polega na pozostawieniu zwierzęciu przez czas dłuższy zupełnego spokoju, na zaniechaniu wszelkich ruchów czynnych i zastosowaniu natomiast ruchów biernych i mięsienia, czyli masażu.

Do chorób robociźnianych zaliczyć trzeba także i te, które powstają z powodu raptownego usunięcia zwierzęcia od pracy. Z tego ostatniego powodu powstają następujące choroby; przekrwienie szpiku pacierzowego, napływ krwi do nerek i krwawy mocz. Przy wszystkich tych chorobach stosuje się metoda lecznicza przeciwzapalna, a zatem: upuszczenie krwi, sole chłodzące i rozwalniające, do których dadaje się zwykle nieco kamfory lub ekstraktu z blekotu; zewnętrznie: zimne okłady lub okłady z gliny, soli i octu na krzyż i lędźwie, a nadto przy dwóch ostatnich chorobach, zamiast wody daje się za napój odwar kory dębowej z lnianem siemieniem lub ślazem. Najpewniejsze zaś przeciw wystąpieniu powyższych chorób środki ochronne dają umiarkowane żywienie podczas dni nieroboczych, umiarkowana temperatura stanowisk i codzienne przeprowadzenie na otwartem powietrzu. W przeciwnym razie, jeżeliby nawet do rzeczonych chorób nie doszło, to i w takim razie użyte znowu do pracy zwierzęta będą ociężałe z powodu stężenia mięśni i będą często padały podczas biegu lub stawały wśród pracy. *Henryk Waśniewski*, lekarz zwierząt.

Oddział zbożowy.

Przy ministeryum skarbu od dłuższego już czasu jest otwarty wydział handlu zbożowego. Nowy ten wydział, wedle informacyj *Russkich Wiedomosti*, będzie się zajmował:

1) Opracowywaniem kwestyj, mających na celu uregulowanie handlu zbożowego i nadanie mu kierunku, zgodnego z ogólnemi interesami gospodarstwa państwowego. Do tych kwestyj należą: a) organizowanie giełd zbożowych, rynków, targów i skoncentrowanie na nich wszystkich operacyj z towarami zbożowemi; b) czuwanie nad organizacyą i prawidłową działalnością organów i instytucyj pomocniczych w zakresie handlu zbożowego, a więc: maklerów, pośredników, komisynerów, agentów handlowych i t. d., komisyj arbitrażowych i rzeczoznawczych, organów ważących i mierzących zboże i t. d.: c) organizacya inspekcyi zbożowej na rynkach wewnętrznych, czuwanie nad wywozem i kontrolowanie inspektorów zbożowych; d) kwestya klasyfikacyi zboża; e) ujednostajnienie tranzakcyj i obyczajów handlowych w głównych punktach portowych i na rynkach wewnętrznych; f) ustanowienie prawidłowych notowań towarów zbożowych i ogłaszanie do wiadomości publicznej systematycznych tabeli cen zboża i spirytusu, wreszcie frachtów i premiów asekuracyjnych; g) wydawanie koncesyj na urządzanie składów zbożowych, oraz domów komisowych do sprzedaży zboża i rozciągnięcie nad niemi odpowiedniej kontroli; h) organizowanie organów lokalnych, które będą czuwały nad interesami handlu zbożowego w danym okręgu i urządzanie na rynkach i targach wag publicznych.

2) Gromadzenie materyału statystycznego o warunkach i przebiegu handlu zbożowego w obrębie państwa i za granicą.

W dalszym ciągu nowy wydział zwrócić zamierza uwagę na następujące dane statystyczne:

1) W zakresie handlu międzynarodowego: a) wyjaśnienie wysokości produkcyi i spotrzebowania zboża w oddzielnych państwach zagranicznych, oraz wpływ tych czynników na rozwój handlu wywozowego; b) zgromadzenie na zasadzie danych statystyki zagranicznej informacyj o wwozie zboża ruskiego do państw zagranicznych i zestawienie tych wiadomości z danemi, otrzymanemi ze źródeł wewnętrznych; c) gromadzenie informacyj telegraficznych i wydawanie ogłoszeń o ruchu cen zbożowych na głównych rynkach wewnętrznych i zagranicznych; d) ogłaszanie frachtów okrętowych, premiów ubezpieczeniowych, oraz podatków, nakładanych na zboże w różnych portach zagranicznych; e) wyjaśnienie wysokości i znaczenia pobieranych w różnych państwach zagranicznych podatków celnych od zboża przywożonego z Rosyi; f) tygodniowe ogłaszanie, otrzymanej ze sprzedaży zboża ruskiego za granicą sumy *brutto;* g) wyjaśnienie stanu młynarstwa za granicą i środki możliwe celem powiększania wywozu mąki za granicę.

2) W zakresie handlu wewnętrznego: a) ilość dowozu produktów zbożowych do ważniejszych rynków zagranicznych i portów; b) tranzakcye handlowe i ruch zapasów zbożowych w głównych punktach składowych; c) ruch cen zbożowych na rynkach wewnętrznych i ich nastrój ogólny; d) dodatki lokalne, jakiemi obciążony jest w danej miejscowości handel zbożowy; e) frachty na wewnętrznych drogach wodnych; f) działalność elewatorów wszelkich kategoryj; g) przebieg operacyj pożyczkowych na zastaw zboża na kolejach, w bankach prywatnych i t. d.

LISTY DO KORESPONDENTA ROLNICZEGO.

Łuck, gub. Wołyńskiej. Korespondent nasz pisze w liście z dnia grudnia: W ostatnich czasach poruszyły nasze ziemiaństwo dwie nader ważne wiadomości. W Rowieńskiem jeden z bardziej znanych i ruchliwych obywateli zakupuje większe posiadłości rolne, które zamierza obrócić na akcyjne gospodarstwa wiejskie. Obecnie opracowuje się ustawa tego, zupełnie u nas nowego przedsiębierstwa; ilość i cena akcyj jeszcze niewiadoma. Według zaś informacyj, otrzymanych z poważnych źródeł, ze strony administracyi nie zachodzą żadne przeszkody ku urzeczywistnieniu zamierzonej instytucyi.

Z większych, zakładających się w naszych stronach przedsiębierstw wymienić muszę również nowo utworzoną spółkę pomiędzy właścicielem majątku Oszelczyn, S. A. hr. Uwarowem, Stanisławem księciem Lubomirskim z Równego, inżynierem Lisickim i kilku tutejszymi obywatelami i przemysłowcami, mającą na celu założenie akcyjnej odlewni żelaza. Zabudowania fabryczne staną w majątku hr. Uwarowa, ze względu na bogate różnorodne pokłady metalów i węgla, tam się znajdujące.

Zamierzają też założyć w Równem na wzór już istniejącej w Połonnie lodowni, wielki skład lodu, w celu dostarczania lodu do wagonów ładowanych mięsem, którego handel przybiera coraz szersze rozmiary. Inicyatorem tego projektu jest zarząd dróg Południowo Zachodnich, na którego liniach przewóz mięsa doszedł niebywałej doniosłości. Jednocześnie też zarząd tychże dróg powiększył znacznie tabór wagonów do przewozu drobiu, wobec wzrastającej ciągle eksportacyi.

W ostatnich czasach rolnicy nasi specyalnie zajęli się hodowlą drobiu i polepszenia ras krajowych. Sprowadzają oni z za granicy rozmaite gatunki kaczek, kur, gęsi i indyczek. Jednocześnie też z hodowlą drobiu wzrosła i przybrała racyonalny kierunek hodowla ryb, głównie karasi, linów, karpi i okóniów. Hodowla ta opłaca się znakomicie—ryby bowiem mają wielki zbyt na wszystkich małomiasteczkowych rynkach.

Tutejsze domy wywozowe zakupują w ostatnich czasach znaczne ilości wosku. Wosk z pasiek włościańskich jest więcej poszukiwany i lepiej płacony, niż fabryczny. Głównym rynkiem zbytu jest Hamburg. Niedawno wysłano koleją przez Libawę dla domów hamburskich trzy wagony wosku w ilości 1,600 pudów.

W pow. Dubieńskim zaprowadzone w roku zeszłym plantacye chmielu coraz l piej prosperują. Obejmują one przestrzeni około 40 dziesięcin. Obecnie zaprowadzono w plantacyach system szpalerowy. Pędy wiją się na półtora arszyna w górę po słupkach, potem pochyło po sznurze, pnącym się do następnego słupka. Jak się okazało, w plantacyach szpalerowych urodzaj był o wiele większy niż w zwyczajnych. Razem z 40-u dziesięcin zebrano około 1,500 pudów chmielu, za który otrzymano brutto 25,000 rubli, po odtrąceniu zaś 5.000 rub. kosztów utrzymania i innych wydatków, wypada czystego dochodu 500 rub. z dziesięciny chmielu.

Ceny zboża powoli podnoszą się: kupcy hurtowni płacą na miejscu za pszenicę po 80 do 84 kop. za pud. Jednakże ziemianie nie śpieszą się zbytnio ze sprzedażą, oczekując jeszcze zwyżki. Zamówień z za granicy niema. Dlatego też przewóz zboża w stronę Odesy nader mały w tym roku. Pasza także drożeje: za kopę słomy kukurydzowej płacą 1 rub. 50 kop., sążeń starego siana 35 rub. do 40 rub. Sążeń starej słomy pszenicznej 20 rub. Mały tegoroczny zbiór słomy i wysokie ceny siana wpływają na znaczny spadek cen bydła. Wielu bardzo włościan jest wprost w niemożności utrzymania bydła przez zimę, dlatego też wszystkie rynki są przepełnione inwentarzem na sprzedaż; kupców jednak bardzo mało.

Ceny bydło spadły niemożliwie; parę dobrych wołów, kosztujących dawniej 120 do 130 rub., można dostać za 60 do 70 rub., dobrą krowę za 20 do 25 rub., owcę dostanie za 1 rub. 20 kop.; świnie i konie również staniały. Przed nastąpieniem zimowej śnieżnej pogody było kilka ciepłych, deszczowych dni, które pozwoliły ukończyć ozime zasiewy. Wskutek jednak dotkliwego braku ziarna, około 1% wszystkich ozimych pól, pozostało niezasiane przez włościan. Tym ostatnim usilnie wszelako pomagały dwory, wydając im ziarno na zastaw lub na odrobek. W tym ostatnim wypadku naznaczały się bardzo umiarkowane ceny; pszenicę płacą 85 do 90 kop., żyto 75 do 80 kopiejek. *K. D. S.*

Wasylków, gub. Kijowskiej. Korespondent nasz pisze z 13-go grudnia:

Po krótkich wahaniach się temperatury, zima weszła nakoniec w swe prawa. Mrozy niewielkie. Spadł tu kilkakrotnie obfity śnieg. Wczesna zima zatrważa niezmiernie włościan, u których zapas paszy niewielki i ledwo wystarczy do wiosny. Słomy nader mało — siana również, ceny zaś niezwykle wysokie. Do śniegów bydło brodziło po polach, wynajdując sobie jaki taki pokarm, obecnie zaś zjada przygotowane zapasy, które z zatrważającą szybkością znikają. Wpływa to, rzecz prosta, na silny sprzedażny ruch bydła; włościanie, nie czując się wprost na siłach wykarmienia bydła przez zimę, pozbywają się go za byle co. Cena naprzykład roboczego, włościańskiego konia dochodzi na jarmarkach najwyżej do 5 rubli. Przytem jesień tegoroczna i tak okazała się niedobrą dla tutejszego włościaństwa. Corocznie znajdowali oni robotę w cukrowni hr. Branickiego, bądź to pracując w samym zakładzie, bądź też zwożąc buraki. Na wiosnę cukrownia ta zgorzała, i chociaż zaczęto już ją odbudowywać, będzie dopiero gotowa na przyszły rok. To także nader ujemnie wpłynęło na interesy włościan tutejszych.

Zasiewy ozime tak u nas, jak i w całej gub. Kijowskiej są nader niezadowalające. Wśród włościan istnieje zwyczaj wypędzania bydła na pole, na których zeszły ozime zasiewy. Bydło nie obskubuje bynajmniej szczytów młodziutkich pędów, ale wyrywa je z korzeniem, tratując nogami resztę. Więc też stan pól dworskich, na które bydło się nie wypędza, a co najwyżej podkasza tylko zbyt wybujałe pędy, zapowiada się choć równie słabo, o wiele wszelako pomyślniej.

Wprowadzenie nowych przepisów o transporcie bydła w granicach Cesarstwa, wpłynęło na znaczne zmiejszenie się ruchu towarowego na drogach Południowo Zachodnich. Wszystkie transporty są przepędzane traktami do Kowla, skąd już drogą Nadwiślańską skierowują się na Warszawę.

Wprowadzenie też nowej taksy tak zwanych opłat dodatkowych, i ewentualna stąd zmiana opłaty za przechowywanie drzewa wpłynęła bardzo na podniesienie się bardzo szybkie cen drzewa. Dawniej na wszystkich kolejach opłata za przechowanie od sążnia kwadratowego była tak nizka, że kupcy posługiwali się składami stacyjnemi, składając w nich drzewo, kupowane po większej części na kredyt. Obecnie pobierana jest opłata od puda, co tak dalece podniosło cenę za przechowanie, że przemysłowcy leśni, chcąc uniknąć wszelkich opłat za drzewo, wykupują je natychmiast. Rzecz prosta, że do tych operacyj potrzebne są znaczne kapitały, handel więc drzewem wpada obecnie w ręce nielicznych kupców, rozporządzających większemi kapitałami i monopolizujących w ten sposób cały handel ze szkodą ogółu. Monopol ten odbija się coraz szkodliwiej na handlu, ceny bowiem zboża idą ciągle w górę.

Ceny mączki cukrowej spadły w ostatnich czasach, trzymając się mniej więcej normy 4 rub. 90 kop. na grudzień luty, taż cena na marzec i 5 rub. na kwiecień; wynika stąd spadek 15 do 20 kop, na pudzie w dostawach na zimowe i po części na letnie miesiące. *S. K.*

Bielsk. Korespondent nasz w liście wysłanym z pod Bielska płockiego pisze pod datą 18-go grudnia:

Zimę dotychczas mamy bardzo lekką. Były wprawdzie w początkach grudnia mrozy, dochodzące do 10 stopni Celsyusza, i zamiecie śnieżne, trwało to jednak zaledwie przez dni kilka. Śniegu spadło na 15 mm. Obecnie zaś mamy od tygodnia stałą odwilż, śnieg zniknął prawie zupełnie. Komunikacya dość uciążliwa z powodu zasp śnieżnych na głębokich drogach. Zwierzyny obfitość, szczególniej kuropatw.

Okolica nasza odznacza się prawie zupełnym brakiem lasów. Drzewo opałowe trzeba sprowadzać z okolic Sierpca, o jakie trzy lub cztery mile. Sążeń drzewa sosnowego kosztuje tam mniej więcej 6 do 8 rubli, brzozowego 8 do 10 rubli. W miejscowościach zaś, leżących bliżej Płocka, gdzie się jeszcze znajduje drzewo opałowe, zresztą bardzo nielicznych, sprzedają je po cenach niezmiernie wysokich, np. 12 rubli za sążeń. Za jakie lat dziesięć będziemy w prawdziwym kłopocie, skąd brać materyał opałowy. Można temu wprawdzie choć częściowo zapobiedz przez obsadzanie dróg, miedz i nieużytków drzewami i rzeczywiście daje się to widzieć w niektórych folwarkach, a nawet u włościan, w każdym razie jest to tylko zapobiegliwość jednostek, ogół zaś patrzy na to dość obojętnie, a nawet można powiedzieć, nieprzychylnie. Można bowiem być pewnym, że obsadziwszy zwiedzany trakt setką drzew, po roku, w najlepszym wypadku znajdziemy ich połowę. Ten fakt jednakże, że i w niektórych zagrodach włościańskich można się spotkać z drzewkami, i to coraz częściej, czego przed kilkunastu laty nie bywało, pozwala wnosić, że i lud zwolna nauczy się szanować drzewa.

Handel zbożem, jak zwykle, zimą w zastoju, z powodu braku komunikacyi kolejowej. Pszenicę na targu płacą najwyżej do 5 rub. 55 kop., żyto do 4 rub. 20 kop., groch 5 rub., owies do 3 rub. 10 kop., kartofle 1 rub. 35 kop. Bardzo drogie jest nasienie koniczyny: czerwona do 55 rubli korzec (250 funtów), biała wyżej 60 rub. Sypie zaś koniczyna bardzo dobrze, fura daje przeszło pół korca.

W ostatnich czasach zdarzają się u nas bardzo częste kradzieże. Wciąż słychać, że skradziono to kilkanaście owiec, to konia, świnię i t. d. Najśmielszą jednak kradzież popełniono u p. R. w Czachowie. Ukradziono bowiem ze stajni parę najlepszych koni razem z uprzężą i sankami. Ślad sanek prowadził do Bielska, tam zginął. Dotychczas koni nie znaleziono. *J. G.*

ROZMAITOŚCI.

Wartość obornika. Coraz więcej w użycie wchodzące nawozy sztuczne upoważniają nas i w oborniku główne jego składniki po tych samych cenach obliczać, jakie za nie w nawozach sztucznych płacimy, a to tembardziej, że wysoka wartość fizykalna potrząski dla roli, oraz też mniejsze ryzyko, szczególniej przy mniej sprzyjających wpływach klimatycznych, mniej energiczną i szybką (lecz za to dłużej trwającą) jej działalność w porównaniu z nawozem sztucznym równoważy, a raczej na korzyść mierzwy przechyla.

Ponieważ w nawozach sztucznych płacimy za 1 funt kwasu fosforowego (mniej więcej) . . . . 6 kop.
Tlenku potasu . . . . 7 kop.
Azotu . . . . 30 kop.
a więc w 1,000 funtach obornika przefermentowanego według tabelki Wolff'a, znajduje się:

Kwasu fosforowego	2,6 fun.	po	6 kop.	=	15,6 kop.
Tlenku potasu . .	6,3 „	„	7 „	=	44,1 „
Azotu	5,0 „	„	30 „	=	150,0 „

zatem równa się wartość 10 cent. obornika 2 rub. 9½ kop., czyli wartość 1 cent. wynosi 20 kop.

Biorąc powyższe obliczenie za podstawę, wynawożenie 1 morga pociąga następujące koszta:

300 cent. potrząski	60 rub.	
koszta wywozu na pole . .	2 „	
nakładanie w oborze . . .	— „	25 kop.
rozrzucenie na polu	— „	25 kop.
razem . .	62 rub.	50 kop.

A. K.

Węgiel kamienny. Produkcya węgla kamiennego w kopalniach sosnowickich i dąbrowskich, jest w r. b. znacznie większą od zeszłorocznej. Według danych, zebranych przez ministeryum skarbu, w ciągu 9-u miesięcy r. b., z kopalni „Saturn" i „Antoni" wydobyto daleko więcej węgla, aniżeli w ciągu całego r. z. Szczegółowe dane za 9 miesięcy r. b. w zestawieniu za cały rok ubiegły są następujące:

K o p a l n i e:	1891 roku	1892 roku do 1-go października
	P u d	ó w
Fanny	13,749,637	13,196,410
Par[illegible]	19,393,082	12,258,816
Koszelew	12,928,731	8,462,772
Saturn	4,374,373	8,259,984
Ernest-Michał	9,875,254	3,822,390
Fryderyk	—	2,987,640
Władysław	5,170,788	2.865,216
Wiktor	9,274,194	2,500,240
Jan	3,040,686	2,483,760
Władysław	—	702,042
Antoni	310,692	649,560
Walery	—	503,172
Maleusz	—	249,264
Ogółem	78,167,437	58,941,316

W r. z. we wszystkich kopalniach Królestwa Polskiego wydobyto 158.380.830 pudów węgla.

Zjazd górników. W lutym r. p. odbędzie się zjazd górników i przemysłowców górniczych Królestwa Polskiego; program tego zjazdu, złożony w departamencie górniczym przy ministeryum dóbr państwa, obejmuje dziewięć punktów:

1. Odczytanie sprawozdania pełnomocników drugiego zjazdu, odbytego w 1885 roku.
2. O środkach, jakie przedsięwziąć należy w celu rozwoju przemysłu węglowego i powiększenia eksploatacyi węgla kamiennego w kopalniach Królestwa Polskiego.
3. O środkach, mających na widoku rozwój przemysłu żelaznego w gub. Królestwa Polskiego.
4. Obrady w przedmiocie obmyślenia sposobów, dążących do rozwinięcia eksploatacyi i zbytu cynku, oraz ołowiu w Królestwie Polskiem.
5. O założeniu w obu okręgach górniczych Królestwa Polskiego jednej ogólnej dla wszystkich kopalń, walcowni, hut i wszelkich zakładów, mających związek z górnictwem, kasy emerytalnej.
6. O urządzeniu w każdej kopalni i w każdym zakładzie górniczym specyalnych kas pomocy dla górników i robotników.
7. Opracowanie ustawy i projektu przepisów w przedmiocie zjazdów górniczych i przemysłowców górniczych w Królestwie Polskiem.
8. Wybór przedstawiciela dla popierania interesów przemysłu górniczego w departamencie górniczym.
9. Wybór pełnomocników trzeciego zjazdu.

Na ten zjazd otrzymają zaproszenia wszyscy górnicy i przemysłowcy w gub. Królestwa Polskiego, jako też zarządy dróg żelaznych, celem wysłania swoich przedstawicieli na obrady w przedmiocie ulatwień komunikacyjnych przy przewozie węgla. Czas trwania zjazdu nie jest ściśle określony. Obradom ma przewodniczyć kierujący sprawami górniczemi Królestwa Polskiego w departamencie górniczym, rz. r. st. inżynier Keppen.

DZIAŁ INFORMACYJNY.

(Bezpłatne ogłoszenia dla ziemian).

Sprzedaż.

Nasiona.

* Żyto i pszenica do siewu. Antoni Stanisław Ronikier,—stacya pocz. Maciejów, gub. Wołyńska.

* Kartofle Elly Rose i Cebulki, gatunki gorzelniane, mające 24% krochmalu, oraz łubin niebieski, w Metelnem. Władysław Garczyński Ołyka st. dr. żel. Południowo-Zachodniej.

Inwentarz żywy.

* 16 wołów roboczych młodych i rosłych, do sprzedania w Miławczycach, przez Skalbmierz.

* Barany czystej krwi Negretti rozpoczęto sprzedawać w owczarni zarodowej w Moczydle p. Wodzisław. Ceny umiarkowane.

* Dominium Rożenek, pocz. Parydyz gub. Radomska, ma stale na sprzedaż ogiery krwi angielskiej w różnym wieku. Na żądanie wysyła się opis koni z oznaczeniem ceny. —49—

* 100 macior i 100 skopiaków czystych Negretti pochodzenia Sterdyń, młodych, zdolnych do chowu. Do nabycia w Woli Krokockiej gub. Kaliska, poczta Szadek. —41—

Rozmaitości.

* Narybku karpi szl[illegible] i węgierskich wyborowych, dostać można w Niezwojowicach, p. Skalbmierz. Kopa od 50 kopiejek do 1 rubla. Tamże każdego czasu karpie i szczupaki na funty do sprzedania.

* Dla ogrodników we wsi Chrabkowie, w bliskości miasta Pińczowa, Chmielnika i Buska położonej, jest pod korzystnemi warunkami do wydzierżawienia ogród owocowy i warzywny, morgów ośm.

Posady i prace.

Poszukiwane.

* Rządców rolnych, leśników, kasyerów i buchhalterów rolnych, gorzelników, piwowarów, ogrodników, techników, mechaników, praktykantów rolnych, oraz panny służące, gospodynie i bony, poleca z dobremi świadectwami kantor komisowy kaucyonowany. Nowo Senatorska 6. Warszawa.

* Rządca gospodarczy bez rodziny, lat 38, posiadający wiadomości teoretyczne, oraz praktykę z gospodarstw renomowanych tak tutejszych jak i zagranicznych, to jest z Prus Zachodnich i z W. Ks. Poznańskiego, mogący dostarczyć jak najlepszych rekomendacyj, poszukuje posady. Poste-restante S. L. Słomniki.

* Ogrodnik z pięcioletnią praktyką, z dobremi świadectwami, żonaty, bezdzietny, liczący lat 28, poszukuje posady zaraz lub od Nowego Roku, na wieś lub w mieście. Adres: Jan Cieślak, ostatnia poczta Busko w Zbludowicach.

Zaofiarowane.

* Pomocnik gospodarczy kawaler energiczny, pracowity, z dobremi świadectwami, od Nowego Roku znaleźć może miejsce w dobrach Górki, p. Wiślica.

* W dobrach Bejsce, p. Koszyce, potrzebni są każdego czasu: 1-o zarządzający gospodarstwem rolnem z kaucyą, za wynagrodzenie 200 rub. rocznie i tantiemę, oraz ordynaryę. 2-o Obermiller kaucyonowany, na dwa młyny: amerykański i polski, pensyi rocznej z korcowem około 500 rub. W jednym i drugim wymagane są dobre świadectwa i rekomendacye. Reflektanci zechcą się zgłaszać do zarządu dóbr.

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Дозволено Цензурою.—Варшава 15 (27) Декабря 1892 г.